Poczta opłacona zgóry. Cena pojedyńczego egz. mk. 20.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Cena prenumeraty wraz z przesyłką pocztową: Kwartalnie 200 mk. Pojedyńczy numer 20 m.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: o o o o o o WARSZAWA, ulica Kredytowa № 4. Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10. w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165, i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Marjańska 27.

Wychodzi raz na tydzień o o w niedzielę. o o Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 60 mk. w tekście 120 mk.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędnościowej № 1508.

Rok III. Warszawa, dnia 5 marca 1922 r. № 10.

Stań nam w oczach Swą Osobą!

Sługi państwa krzyżowego,
Dzieci Ojca jedynego,
Złączmy się serdecznie razem,
Jak rodziny to obrazem.
Szczęścia pragnąć swego wroga—
Takie życie to od Boga.
Ale skądże na to mocy?
Gdzież wzór taki ujrzą oczy?

Jezu, Tyś tą mocą duszy,
Która głaz miłością ruszy,
Tyś jest Ten, co żądze tłumisz,
Podnieść serca w niebo umiesz.
Przystąp do nas miłościwie
Znów, jak ongi, tak życzliwie,
Stań nam w oczach Swą Osobą,
A odżyjem Jezu Tobą!

Jezu, Tyś miłością darzył,
Gdy świat złością się obnażył;
Tyś miał litość, gdy bluźnili,
Błogosławił, gdy Cię lżyli.
Jezu, Tyś żałością świętą
Potkał zawiść ich zawziętą,
Jeszcześ za nie Ojca prosił,
Sam ich grzechów kaźń ponosił.

Ty prześlniony bosko cały,
Nie szukałeś Swojej chwały,
Ty pokory się koroną
Ozdabiałeś, kiedy drwiono
Zawsześ i uzacniał Siebie
Posłuszeństwem Ojcu w niebie.
Tak my czyniąc wolę Jego
Wznosim się do wzoru Twego!

X. W. Winkler 1861.

PASJA.

Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata Jan 1, 29.

Oderwij się, bracie mój, od świata zwykłego i pójdź drogą cierpień, w ową ciszę czasu pasyjnego, by stanąć pod krzyżem. Spróbuj skupić swe myśli w nastroju uroczystem i zagłębić się w wielki cud Boskiej ofiary.

Spojrzyj na tę walkę duchową w Getsemane. Usłyszysz, jak tam Chrystus Pan po raz pierwszy modli się za siebie: „niech ten kielich Mię minie" a przytem zdaje się zupełnie na wolę Ojca Swego w niebiesiech. Po raz pierwszy pożąda On pociechy i pomocy od Swych uczniów — lecz napróżno. Bez goryczy spotyka się z zawodem: miłość Jego nie zna zmiany. W ostatniej chwili jeszcze przebywania z nimi—broni ich przed judaszową zgrają.

Judasz Go zdradza, Piotr się Go zapiera, lud któremu służył—opuszcza Go, fanatyzm i nienawiść starszych kapłanów i uczonych w piśmie—wydała już wyrok swój przedtem, aniżeli sąd. Rzymianin—odmawia sprawiedliwości: przedstawiciel mocarstwa wszechświatowego staje się niewolnikiem bojaźni przed ludźmi.

Do krwi raniony pięściami żołdaków, ukoronowany koroną cierniową, z krzyżem na ramionach—owem strasznem łożem śmierci — idzie ulicami Jerozolimy. Płaczą córki jerozolimskie—On jednak nie chce *litości*.

Cóż znaczy całe wzruszenie i sentyment tych wszystkich, którzy *nawrócić* się nie chcą, aby Chrystus w ich duszy znalazł dla siebie miejsca!

I oto na via-dolorosa—upada Pan na drodze męki—a wtedy Szymon Cyrenejczyk niesie krzyż za Nim. Może ze zgrzytaniem zębów i wstrętem to czyni, ponieważ go obarczyli symbolem pogardy wobec rodaków—potem jednak błogosławił ową chwilę, która mu zbawienie przyniosła. On był poprzednikiem tych wielu, którzy na tej drodze cierpień pod krzyżem Jezusowym znaleźli samego Jezusa i Jego Królestwo Boże.

Golgota...

Między złoczyńcami wisi Czysty i Święty...

Oto zapłata za miłość i przywiązanie, które Mu ród ludzki zgotował...

Ludzie, czy szakale?... Szydzą z bezbronnego, i lżą bezlitośnie Tego, który w cierpieniach bezgranicznych modli się za nich na krzyżu:

„Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą co czynią..."

Oto słowa usprawiedliwienia Jego niewinności.

On myśli też i o matce, której serce miecz przeszywa, o grzesznym życiu złoczyńcy nawróconego na krzyżu... Aż wreszcie oddany przez Swego Ojca mocom ciemności woła:

„Boże mój, Boże mój, czemuś mię opuścił!..."

Czemu?...—Abym *ja* nie był opuszczony w upadku grzechu i w śmierci... Z ręki wroga wyprasza On sobie ostatnią posługę na ziemi i woła: „pragnę".

A wreszcie—przychodzi dlań wybawienie. Kielich wychylił do dna, składa Swą duszę w ręce Ojca w Niebiesiech, jak zmęczone dziecię swą głowę w ramiona matki swojej:

„Spełniło się..."

. . . .

Wznieś się myślą swą i sercem do nieba i podziwiaj ów cud wielki, który codziennie mieć przed

oczami Swemi powinieneś: przez cierpienie i śmierć — zwycięża wielka sprawa Boża!

Baranku Boży Niewinny,
Na krzyża pniu umęczony!
Ty byłeś zawsze cierpliwy
Choć wielce bardzo wzgardzony,
Bez Ciebie ni zbawienia,
Ni łaski odpuszczenia!
Ulituj się o Jezu, Jezu. Amen.

„Związek Ewangelicki Rzeczypospolitej Polskiej".

(Komunikat do prasy).

Dnia 22 i 23 lutego r. b. odbył się w Warszawie zjazd księży pastorów, działaczy społecznych, oraz przedstawicieli polskich towarzystw i parafji ewangelicko-augsburskich całej Polski. Zebrało się zgórą 50 osób. Reprezentowane były wszystkie dzielnice. Zagaił zjazd przemówieniem i modlitwą N. P. W. Superintendent Generalny ks. Bursche. Prezes Warszawskiego Konsystorza Ewangelicko-Augsburskiego, sędzia Sądu Najwyższego p. Glass mówił o celach i zadaniach zjazdu.

Superintendent Generalny ks Bursche przedstawił zebranym stan ewangelicyzmu w Polsce, oraz najgłówniejsze niebezpieczeństwa, jakie w dobie obecnej Kościołowi i wyznawcom jego zagrażają.

Następnie przedstawiciele i delegaci z różnych dzielnic opisywali warunki, w jakich się znajduje kościół ewangelicki i jego wyznawcy na kresach. W kwestji tej zabierali głos: ks. senior K. Kulisz ze Śląska Cieszyńskiego, inżynier G. Szmejkie z południowych powiatów Poznańskiego, ks. Lodwich, dyrektor seminarjum nauczycielskiego w Działdowie i inni.

Ze sprawozdań tych uwydatniły się silnie i wyraźnie niebezpieczeństwa trojakiego rodzaju, którym ze wszech miar przeciwdziałać i akcję obronną natychmiast przedsięwziąć należy.

Niebezpieczeństwa te są następujące.

1) Rzymsko-katolicki klerykalizm jako kierunek polityczny. Dopóki istniały dla państwa kwestje plebiscytowe, z ewangelikami w Polsce się liczono i wszelakie krzywdy w stosunku do nich starano się naprawiać. Dzisiaj, gdy plebiscyty się skończyły pomimo niewątpliwej tolerancji religijnej społeczeństwa polskiego, ewangelików traktuje inaczej nietylko odłam klerykalny społeczeństwa, ale nawet rząd, stojący pod wpływem tego kierunku. Dla przykładu wspomnieć należy bodaj takie sprawy, jak niemożność odebrania z rąk ministerstwa poczty zajętej bezprawnie plebanji ewangelickiej w Kole, rozgramianie domów modlitwy—kantoratów, absolutne milczenie rządu wobec kwestji unieważniania przez konsystorze katolickie małżeństw mieszanych wyłącznie z tego powodu, iż zawarte zostały w kościołach ewangelickich i t. p. Najsmutniej jednak przedstawia się sprawa nowej ustawy kościoła ewang. augsb. w sejmie, która z powodu opozycji klerykalnej nie wyszła jeszcze z komisji konstytucyjnej i wskutek tego niawiadomo, kiedy wreszcie przez sejm uchwaloną zostanie.

2) Drugie niebezpieczeństwo dla ewangelizmu w Polsce to sekciarstwo, które ostatniemi czasy pod różnemi, częstokroć niedorzecznemi formami, występuje wrogo i agresywnie w stosunku do kościoła. Zbyt mała liczba księży i nauczycieli ewangelickich uniemożliwia, niestety, systematyczne zwalczanie tego niezdrowego prądu religijnego.

3) Trzecie wreszcie niebezpieczeństwo—to walki narodowościowe niemiecko-polskie w łonie samego kościoła ewangelickiego w Polsce. Garstka agitatorów w Łodzi o przekonaniach i poglądach niemców zagranicznych z czasopismami „Lodzer freie Presse" i „Volksfreund" rozpętała ową walkę i prowadzi swą szkodliwą robotę w jaskrawo demagogiczny sposób. Dąży ona do uczynienia sobie z kościoła powolnego narzędzia i ostoi wojującego germanizmu w Polsce, fanatyzuje osiadłych od wieków tu, w kraju, Niemców i wpaja w nich zasady i poglądy, sprzeczne nietylko z interesem Kościoła, lecz całego kraju.

Ponieważ Kościół, jako taki, z temi objawami bezpośrednio walczyć nie może, przeto wierni swemu wyznaniu ewangelicy, miłujący polską ojczyznę swoją i stojący na gruncie, państwowości polskiej, w osobach swych księży i świeckich przedstawicieli i delegatów postanowili stworzyć organizację, któraby połączyła ewangelików całej Polski. Zjechawszy się przeto na zjazd, po wyczerpującej dyskusji, uchwalili jednomyślnie założyć „*Związek Ewangelicki Rzeczypospolitej Polskiej*", który będzie miał na celu: *budzenie, rozwój i pogłębienie życia religijnego i szerzenie oświaty śród ludności ewangelickiej oraz ochronę praw i popieranie interesów Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce jako całości, jak rów*

4)

Stowarzyszenia młodzieży chrześcijańskiej na tle współczesności.

Referat A. Z. Opęchowskiego

na 1-szy Zjazd Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Warszawie dnia 1. i 2. XI 1921 r.

Papugi młodzieniarskie Torquemady znalazły się licznie wśród warszawskiej młodzieży akademickiej, stawiając na jednym z zebrań przedwyborczych do Bratniej Pomocy Stud. Uniw. Warsz. żądanie, aby tylko katolik mógł być wybrany prezesem „Bratniaka". Oczywiście, że przeciwko tak absurdalnemu wnioskowi antitolerancyjnemu głosowały niemal wszystkie związki młodzieży, między innemi z narodowych grup—„Niezależna Młodz. Narodowa".

Jednostki wzrosłe we wzniosłej atmosferze pracy chrześcijańskiej—zawsze owiane duchem miłości—pracują nad polepszeniem dusz współziomków o każdym czasie i na każdem miejscu. Dowodem tego jest chociażby wydawane podczas wojny w obozie jeńców na Śląsku Cieszyńskim pismo p. t. „Wśród Walki"—redagowane przez prawdziwego przyjaciela Polski — amerykanina J. W. Rosego, członka Wszechświatowej Federacji Akademików Chrześcijan.

. . . .

Ostatnio wreszcie, po Lidze Młodzieży Polskiej założonej w. r. 1920, która wystawiła bodaj że pierwsze hasło chrześcijaństwa praktycznego w życiu prywatnem i publicznem—powstaje wśród akademików w Warszawie, Krakowie i Poznaniu „Chrześcijański Związek Akademików", organizacja apolityczna, tolerancyjna i par excellence etyczno religijnal

Do warsztatu pracy etycznej przychodzi wreszcie „Czyn" — organ Y. M. C. A. w Polsce, na razie jako wspólne pismo „Związku Filareckiego" i „Ligi Młodzieży Polskiej".

Budzi się zatem ruch chrześcijański młodzieży — nie tylko powstają koła wyznaniowe, ale *odezwało się ogólne zrozumienia potrzeby prowadzenia pracy religijnej na podstawie ogólno chrześcijańskiej zgody.*

Wszak wojna nie zniszczyła *ducha* ludzkości, który odradza się i zwraca się myślą ku Bogu. Spójrzcie na Rosję Sowiecką—wszak tam odżywają czasy katakumb pierwotnego chrześcijaństwa — wszak tam ludzie najbardziej umęczeni, wiele cierpiący i głodni — szukają ulgi w modlitwie—wszak tam wreszcie wszyscy widzieć poczynają Chrystusa Miłości, Miłosierdzia i Radości.

Hasłem tych nie jest kościół walczący — ecclesia militans, ale Chrystus wojujący. Christus militans.

Wszystkie nasze organizacje młodzieży znalazły się w jakimś błędnem kolisku. Pomińmy już ten fakt, że na 10,000 studentów uniwersytetu około 4,000 należy do „Bratniej Pomocy, a około 600 zaledwie jest członkami ideowych stowarzyszeń — reszta zaś związków młodzieży w Warszawie może ma do 5,000 członków

nież ochronę praw poszczególnych parafji, towarzystw i osób, należących do wyżej wymienionego kościoła.

Projekt ustawy takiego związku został odczytany, w zasadzie przyjęty i niebawem przedłożony będzie właściwym władzom do zatwierdzenia.

Prezydjum Zjazdu: Ks. Bursche, J. Glass, J. Evert.

Zrzeszenie Plebiscytowe Ewangelików Polaków.

Dn. 16 lutego odbyło się walne zebranie Zrzeszenia Plebiscytowego, na którem przewodniczył pan A. Strauss. Zrzeszenie zadłużyło się u swej skarbniczki na 4 i pół tysiąca marek, gdyż źródło ofiar, które przed 2 laty płynęły szerokiem korytem do jego kasy, już się zamknęło. Po zakończeniu plebiscytów ludzie przestali się „Zrzeszeniem" interesować, nie rozumiejąc, coby miało być obecnie jeszcze jego zadaniem. A Zrzeszenie pełni służbę na rubieży państwa, służbę twardą, dla państwa twórczą, podjęło bowiem zadanie pojednania z Polską kilku tysięcy jej mazurskich dzieci, zamieszkałych w Działdowskiem, którzy są Polakami z krwi i kości, jako i z mowy, przypominającej język Mikołaja Reja, ale dusze mają sprusaczone. Ci Mazurzy grawitują do Niemiec, Polskę zaś uważają za epizod, za „państwo jednodniowe". Nie ufają żadnemu Polakowi, nawet ewangelikowi, bo na każdym kroku spotykają żarliwych katolików, w których pojęciu wyznanie ewangelickie należy zwalczać z większym nakładem sił, niż niemczyznę. Mazurzy padają ofiarą polityki klerykalnej, która odnosi tryumfy nad polityką polską i pracą państwowo twórczą. Liczba Mazurów w Działdowskiem zmniejsza się ustawicznie, gdyż uprzykrzywszy sobie beznadziejne, ich zdaniem, stosunki, emigrują oni do Niemiec, podczas gdy Niemcy, choć napływowi, twardziej niż Mazurzy trzymają się swego zagona. Klerykalizm katolicko-polski piętrzy trudności przed filją działdowską „Zrzeszenia Plebiscytowego", którą stanowi „Towarzystwo Przyjaciół Mazur" w Działdowie, z dr. Michejdą na czele. Ks. pastor E. Lodwich z Działdowa opowiadał obecnym na zebraniu o trudnej pracy na terenie, o intrygach klerykalnych i wrogiej agitacji niemieckiej, ale i o nadziejach, jakie pokładać należy w mozolnej pracy garstki ludzi dobrej woli. Trzeba tylko, aby za tą garstką stanął w Warszawie ławą ogół ewangelików Polaków, i poparł swą awangardę ofiarami, życzliwą pomocą czynną i sercem współczującem. Dziś ani „Tow. Przyjaciół Mazur", ani „Zrzeszenie" takiego sukursu z Warszawy nie mają. Na zebranie walne przybyło 19 osób! Ale nie jest to kapitulacja przed opinją sfer klerykalnych, lecz chwilowy brak zainteresowania się, spowodowany, niedostatecznem przypominaniem o sobie przez „Zrzeszenie". Na następnem walnem zebraniu „Zrzeszenia" powinno być 1900 osób: wtedy wstąpi nowy duch w organizację, dziś nie dość ruchliwą, a po zmianie ustawy i nazwy, „Zrzeszenia", już nie „Plebiscytowe", da dowody zmysłu państwowego, który dziś nie popłaca w rozbawionej i roztańczonej Warszawie, a po spożyciu popielcowego śledzia również nie będzie należycie doceniony, jako zarażony „protestanckim" duchem. Ale ludzie światli w Polsce, nie ustępliwi wobec reakcji, ani oglądający się za uznaniem rządu, który zresztą ma w danym wypadku najzupełniejsze zrozumienie dla sprawy, będą dokładali rąk, by wesprzeć i poprzeć „Tow. Przyjaciół Mazur".

Po wyborze Papieża.

„Myśl Narodowa", organ narodowej demokracji, której członkiem jest sam ks. Lutosławski, tak przedstawia szał klerykalny, jaki ogarnął pewne sfery społeczeństwa z powodu obrania papieżem byłego nuncjusza w Polsce — Achillesa Ratti „obecnie znalazł się omal pełny milion osób, które go „bardzo dobrze znały", u których bardzo często bywał to na śniadaniu to na bridżu i którzy obecnie są najlepiej poinformowani, czy Ojciec Święty „jest właściwie za Niemcami czy za Polakami". W rozmaitych salonach pokazują sobie teraz fotele, na których Ojciec Święty „lubił sobie siadywać". Te i owe comtessy wyciągają jakieś stare pudełka od czekoladek, które na imieniny dostały od Ojca Świętego. Ten i ów lokaj chwali się hojnym pourboirem, który dostał od Ojca Świętego. Znajdzie się i dyplomata śmielszej natury, który aby przerwać dyskusję w sprawie górnośląskiej czy środkowo-litewskiej gordyjskim cięciem palnie sobie tajemniczo: zresztą moi panowie Achilles mi to mówił... Gdy dokoła zapanuje zdumienie co za Achilles? co ma Homerycki bohater do wileńskiego galimatiasu, długonosy Beaconsfield bąknie zarumieniony: pardon chciałem powiedzieć Jego Świątobliwość Pius XI...

łącznie. Jak widzimy jest to kropla w morzu.. Tysiące młodzieży znajdują się poza organizacjami, młodzież jest bierna, ospała—opanował ją jakiś bezwład. Ale nie wolno nam być pesymistami—ruch chrześcijański budzi się—młodzież powstaje do Czynu...

. . . .

Jest wiele wad wśród naszych związków młodzieży. Wynikają one nieco ze skrajności zasad. Jedne organizacje zbyt teoretyzują — bujając w obłokach zawiłej abstrakcji i oderwanych myśli spekulatywnych — inne znów „praktykując", rzucają się z wynaturzoną wprost wściekłością w wir walk politycznych i partyjnych.

Niema żadnej równowagi, pozytywnego czynu, gdy całe dziedziny prac młodzieży leży odłogiem. Wspomnę młodzież wiejską i robotniczą. Staropolska niezgoda święci tryumf, a szlacheckie pieniactwo odżywa w młodzieży w ciągłem procesowaniu się w sądach honorowych.

I oto tu leży największe pole Czynu dla stowarzyszeń młodzieży chrześcijańskich, które sferą wpływów ogarniając całą młodzież, bez różnicy przynależności kościelnej, czy politycznej, winny wcielać naukę Chrystusa w czyny.

Wzajemna miłość i braterstwo dusz — winny napełnić serca, a najdroższy wyraz: Ojczyzna—niechaj złotą klamrą zepnie wspaniałą księgę wspólnych ideałów i uczynków.

Mówią dziś niektórzy ludzie: „Świat się do góry przewraca. Mało mają pracy narodowej czy działania na polu światowem, społecznem i ekonomicznem, jeszcze się im zachciewa akcji religijnej, powiększając tem chaos ogólny. Pomnażają liczbę naszych kłopotów". Sam to słyszałem z ust bardzo poważnego działacza i publicysty, który oburzał się na te mnogość sekt religijnych jaka w ostatnich czasach w Polsce powstaje.

Nie rozumieją ci ludzie, że nadszedł czas, kiedy ludzkość nareszcie przypomina sobie, że nie tylko egoizm, fałsz i pełny żołądek stanowi treść życia, ale poza doczesnością jest jeszcze coś innego...

Ruch tych sekt wątpię, czy zaszkodzi kościołowi katolickiemu, o co boi się duchowieństwo—ale wzmoże potężniejący ruch chrześcijan Czynu — prawdziwych wyznawców Chrystusa, a tych we wszystkich kościołach mamy bardzo mało.

Istnieje obfitość katolików, ewangelików czy kalwinów, „paszportowymi" zwanych.

Zapomnieli więc ludzie przepięknego hasła naszego wieszcza narodowego, Adama Mickiewicza, który powiada, że „o tyle powiększycie granice wasze, o ile polepszycie dusze wasze".

Miłując Ojczyznę—winniśmy się starać polepszać naszą duszę narodową, której stan obniża się, jeśli zanika w narodzie moralność i religijność. Przyczyną wojny światowej było zło—siła demoniczna, pobudzająca do walki bratobójczej, gdy chciwość, pycha i kult siły fizycznej zapanują w narodzie.

(D. c. n.)

W sklepach zaczynają sobie przypominać, co tu gdzieś kiedyś kupił wytworny monsignore. Podnieceni dorożkarze komponują po francuzku depesze i wysyłają zakłopotanemu nawałą telegramów kardynałowi sekretarzowi. Inny proceder też rości sobie pretensje do specjalnej protekcji byłego nuncjusza, wysyła również depeszę, adresując nieco błędnie do kardynała Gasparroniego. Dyrektorzy teatrów dokuczają sobie wzajemnie, wyliczając „na czem u mnie był do końca" i ten i ów prałat przypomina, jak to on polubił „zrazy z kaszą", które świetnie u mnie przyrządza poczciwa Agnieszka...

Radosne podniecenie udzieliło się i „naszym najserdeczniejszym". W potężnej dynastji Natankindów ze łzami w oczach pokazują sobie i gościom fotografję Łani z Ojcem Świętym na ławce w Konstancinie (jeszcze przed Cohn-clave). Dyplomatyczny interviveur Kurjera Zapolskiego drżącą ręką zawiesza nad biurkiem redakcyjnem dużą fotografję, gdzie stoi własnoręcznie wypisana dedicatio: „Onoratissimi carissimi signori Enrico principe de Lichtenstejn... affetuoso... et cetera". Exkonsulostwo perscy czy egipscy odwożą pontyfikalnie do jubilera Wabia-Mankielewicza do ozłocenia kielich, z którego zdaje się pił kilkakrotnie ich gość dziś Jego Świątobliwość. A w prasie... im organ bardziej semicki w swym chemicznym składzie redakcyjnym, tem bardziej kompetentnie, fachowo, detalicznie zagłębia się w sprawy kościoła, polityki Kurji Apostolskiej, Unji brzeskiej, autokefalji, collegium de propagande fide, tem lepiej jest poinformowany o programie politycznym Ojca Świętego, o zakulisowych tarciach grup kardynalskich, o stosunku episkopatu polskiego do nowego Papy. W Kurjerze zaś Polskim pojawiają się artykuły, którychby się nie powstydziło „Osservatore Romano", wprost wzbudzające podejrzenie, że to nie pisał p. Grosstern-Gwiazdowski tylko sam generał Ojców Jezuitów, ksiądz prałat Ledochowski. W krakowskim „Naprzodzie" wtajemniczony w arkana kościelne Ephraim Emil Haecker demaskuje bezlitośnie intrygi kleru endeckiego przeciw elekcji kardynała Ratti. W „Naszym Kurjerze" jerozolimski dziejopis papiestwa przypomina delikatnie i a propos, że jeden z papieżów Anaklet II, był sobie z pochodzenia żydem.

Rekord atoli osiągnęło nie żadne z tych pism, ale „Przegląd Wiecz.". Ten mianowicie organ wystąpił z propozycją, aby na domu przy ul. Książęcej, gdzie przemieszkiwał nuncjusz, zamieścić tablicę z odpowiednim napisem i... składki należy przesyłać do redakcji...; pierwsze 10,000 marek składają członkowie redakcji".

O stosunkach w Watykanie i o obiorze papieża Piusa XI napiszemy oddzielnie.

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z KONSYSTORZA.

— Na skutek podania kolegjum kościelnego parafji Chełmskiej z dnia 10 lutego r. b. za Nr. 33, konsystorz niniejszem ogłasza urząd pastora pomienionej parafji za wakujący z terminem do dnia 1 kwietnia 1922 r.

Pensja pastora wynosi 50,000 mk. miesięcznie, na wydatki kancelaryjne 1,000 miesięcznie, na opał 20,000 mk. rocznie, wydatki na wino i opłatki pokrywa kasa kościelna całkowicie, przyczem pastor otrzymuje ofiary przy komunji św., opłaty przy konfirmacji i za wypisy z ksiąg stanu cywilnego. Prócz tego korzysta pastor z 25 morgów gruntu.

Kandydaci na powyższy urząd powinni się zgłaszać do kolegjum kościelnego w Chełmie Lubelskim oraz za pośrednictwem swego ks. superintendenta do konsystorza.

— Na skutek podania kolegjum kościelnego parafji Wiżajnskiej z dnia 26 stycznia r. b., konsystorz niniejszem ogłasza urząd pastora pomienionej parafji za wakujący z terminem do 15 kwietnia r. b.

Pastor parafji Wiżajnskiej otrzyma 600,000 mk. p. pensji rocznej, na opał 35,000 mk. p., na kancelarję, prenumeratę pism 15,000 mk. p. na światło 15,000 mk. rocznie, oraz kolekty pierwszych dni świąt uroczystych, całkowity dochód z konfirmacji, połowę dochodu za chrzty, śluby, pogrzeby, jak również w naturze nowo-odrestaurowany lokal mieszkalny i 1 i pół morgowy ogród warzywny przy kościele. Dochód przy komunji św. wpływy do kasy kościelnej, która zakupuje potrzebne wino.

Kandydaci na powyższy urząd powinni się zgłaszać do konsystorza.

— Na skutek prośby przewodniczącego Rady Opiekuńczej kasy kantorów konsystorz, za przykładem lat ubiegłych, poleca Przewielebnym Ks. ks. Superintendentom i Wielebnym Ks. Pastorom, aby w niedzielę „Oculi" zbierana była we wszystkich kościołach i kantoratach kolekta na rzecz pomienionej kasy, a zebrane ofiary przesłane były bezpośrednio do przewodniczącego Rady, ks. Sachsa w Turku.

Z WARSZAWY.

Zarząd Domu Sierot komunikuje nam, że dzieci pomienionego zakładu znajdują opiekę lekarsko-dentystyczną w Państwowym Instytucie Dentystycznym.

Porządek nabożeństw.

Dnia 5 marca w niedzielę *Invocavit*—o g. 9½ r., naboż. w jęz. niem. ks. Wittenberg, o g. 11½ r., naboż. w jęz. pol. ks. Michelis.

Dnia 8 marca, o g. 7 wieczór pierwsze naboż. pasyjne w jęz. pol. ks. Michelis.

Dnia 9 marca, o g. 7 wieczór pierwsze naboż. pasyjne w jęz. niem. ks. Rüger.

Dnia 10 marca, o g. 9 rano, komunja św. w jęz. niem., o g. 10 rano w jęz. pol.

Od 19/II r. b. do 26/II r. b. zawarto w kościele Warszawskim następujące związki małżeńskie:

P. Adolf Stanisław Klotz z p. Lidją Schmidt. P. Stanisław Grudziński z p. Julianną Kuschke. P. Karol Fryderyk Ness z p. Wandą z Reiffów Ness. P. Artur Schultz z p. Stanisławą Młynarczyk. P. Stanisław Pius Benjamin Maciejewski z p. Janiną Julją z Schilerów Wasilewską. P. Ewaryst Lipko z p. Elżbietą Klarą Strelow. P. Gustaw Ludwik Brick z p. Emą Łucją Wegener. Podpułk. W. P. Czesław Fijałkowski z p. Ireną Daab. P. Edward Juljan Deeg z p. Joanną Bertą Post. P. Juljusz Ludwik Boksz z p. Joanną Henryką z Metherów Wigenhagen. P. Bronisław Romański z p. Julją Wolfram. P. Stefan Erdman z p. Małgorzatą Binger.

Od 19/II do 26/II r. b. zmarły następujące osoby:

Gustaw Oskar Flatt—l. 48. Emilja z Graffów I v. Sliske, II v. Klitz—l. 78. Berta Amelja z Sekelów Badecka—l. 84. Marja z Gramsów Knedler—l. 65. Amelja Henryka Cymerman—¼ roku. Elżbieta Marja Boenisz—l. 3. Emilja Joanna z Arnoldów Schneider—l. 55. Amalja z Arndtów Hellman—l. 71. Rozalja z Humlów I v. Scholl, II v. Stegner—l. 77. Krystyna Wunz—l. 59. Krzysztof Foltz—l. 56.

POKOJU DUŻEGO z używalnością kuchni (bez gotowania obiadów) przy ewangelickiej rodzinie poszukują dwie spokojne osoby. Łaskawe zgł. Leszno 94 m. 30.

FABRYKA WATY I PRACOWNIA KOŁDER
KAROLA SCHULZA
Warszawa, Orla № 2.
Kołdry gotowe. Przyjmuje się także kołdry do szycia i przerabianie waty.

J. WIEDIGER
WARSZAWA, ul. Twarda № 24.
MAGAZYN i PRACOWNIA OBUWIA
męskiego, damskiego i dziecinnego.

Redaktor i wydawca ks. F. Gloeh. Druk. „Współczesna", Szpitalna 10.